

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-wojsko/99540,Smierc-przyszla-w-sama-pore-General-Bronisla-w-Prugar-Ketling-a-represje-wobec-of.html>



Tzw. proces generałów. Na ławie oskarżonych m.in.: w pierwszym rzędzie: gen. brygady Stanisław Tatar, płk Marian Utnik, płk Stanisław Nowicki (fot. PAP)

ARTYKUŁ

Śmierć przyszła w samą porę. Generał Bronisław Prugar-Ketling a represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949-1956

OKRES HISTORYCZNY

(1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: ARTUR KUPRIANIS 15.03.2023

Proces generałów stanowił jedną z najstraszniejszych zbrodni sądowych

stalinowskiej Polski. Jednym z wyżej postawionych wśród wymienianych w sprawie wojskowych był Bronisław Prugar-Ketling, pełniący w powojennej Polsce funkcję szefa Gabinetu MON. Choć zmarł na kilka lat przed rozpoczęciem procesu, to pozostał ważną figurą w fantasmagorycznym spisku, który stanowił podstawę oskarżenia.

W 1951 r. Naczelny Prokurator Wojskowy, płk Stanisław Zarako-Zarakowski, oskarżył generała Bronisława Prugara-Ketlinga, że stał na czele spisku generałów mającego na celu obalenie władzy ludowej. Słowa te skłoniły profesora Pawła Wieczorkiewicza do napisania o zmarłym w 1948 r. generale, że za kilka lat znalazłby się niechybnie na ławie oskarżonych w wielkim sfingowanym procesie generałów Stefana Mossora i Stanisława Tatara.

Profesor Wieczorkiewicz ocenił, że przedwczesna śmierć generała stanowiła nieocenioną, ostatnią przysługę, jaką oddał swoim żołnierzom, ponieważ nie znaleźli się dzięki temu w kręgu zainteresowań Urzędu Bezpieczeństwa lub Informacji Wojskowej.

Z badań profesora Jerzego Poksińskiego wynika, że nazwisko Prugara przewijało się w aktach śledztwa. Być może rzeczywiście przewidywano dla niego główną rolę w szykowanym *danse macabre*. Profesor Wieczorkiewicz ocenił, że przedwczesna śmierć generała stanowiła nieocenioną, ostatnią przysługę, jaką oddał swoim żołnierzom, ponieważ nie znaleźli się dzięki temu w kręgu zainteresowań Urzędu Bezpieczeństwa lub Informacji Wojskowej.

Generał szukający kompromisu

Sylwetka gen. Prugara-Ketlinga, przedwojennego szefa Departamentu Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych, kojarzy się głównie ze świetnym dowodzeniem podczas kampanii polskiej 1939 r. 11. Karpacką Dywizją Piechoty. W 1940 r. dowodził on również 2. Dywizją Strzelców Piesznych we Francji. Równie dobrze jako

dowódca w boju, sprawdził się podczas internowania. Cały okres spędzony w Szwajcarii stanowił w zamyśle generała czas przygotowania do powrotu do Ojczyzny. Jego żołnierze otrzymali warunki do rozwoju zawodowego i zdobywania wykształcenia, co mieli wykorzystać w przyszłości w wolnym już kraju.

Zdaniem syna generała, zdawał on sobie sprawę z nieuchronności sowieckiej dominacji w Polsce po wojnie. I był przekonany, że w tej sytuacji „trzeba dogadać się z Rosją” i zabrać do pracy nad odbudową zniszczonego kraju. Jak napisał w jednym z listów:

„W Polsce niewątpliwie nie dzieje się dobrze, ale obowiązkiem naszym jest pomóc wszelkimi siłami...”.

Nie ufał Sowiecom i ich nominatom w Polsce, ale jeszcze bardziej wrogo usposobiony był w stosunku do Niemiec. Tak jak wielu Polaków wierzył w powodzenie polityki Stanisława Mikołajczyka. Powziął decyzję o powrocie do kraju także ze względu na pozostawioną tam rodzinę. Zabiegał również o możliwość repatriacji do Ojczyzny jak największej części swoich żołnierzy. Podczas wizyty w Polsce w 1945 r. starał się uzyskać obietnicę osiedlenia dla powracających ze Szwajcarii na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W grudniu tego roku wrócił do kraju na stałe. Z dniem 1 stycznia 1946 r. przyjęty został do ludowego Wojska Polskiego w stopniu generała brygady. Za namową wicepremiera Mikołajczyka zgodził się objąć stanowisko szefa Gabinetu Ministra Obrony Narodowej.

Z dniem 1 stycznia 1946 r. przyjęty został do ludowego Wojska Polskiego w stopniu generała brygady. Za namową wicepremiera Mikołajczyka zgodził się objąć stanowisko szefa Gabinetu Ministra Obrony Narodowej.

Co ciekawe, fakt powołania go na to stanowisko stał się później jednym z punktów oskarżenia, jakie marszałek Michał Rola-Żymierski wytoczył przeciwko gen. dyw. Marianowi Spychalskiemu. Stwierdził on, że to Spychalski miał wysunąć kandydaturę Prugara na szefa Gabinetu. W ten sposób miano pokazać, że przedwojenni oficerowie nie są usuwani na bok w armii. Powodem jego przeniesienia do Departamentu Wyszkożenia Piechoty miał być – w opinii Żymierskiego - jego zły stan zdrowia oraz za słabe kwalifikacje, mimo sumiennej pracy, do wykonywanej funkcji.

W 1946 r. wyznaczony został na przewodniczącego Komisji do Obliczeń Strat Wojennych Wojska Polskiego. Uczestniczył również w pracach Komisji Delimitacyjnej, wyznaczającej linię graniczną z ZSRS.

Jego syn sugeruje, że w 1947 r. podczas pobytu służbowego generała w Londynie, podjęto próbę jego zamordowania przez komunistyczne służby specjalne. W kraju miał być inwigilowany i osaczany, wzywany do składania zeznań i wyjaśnień. W tej sprawie pisał listy do marszałka Żymierskiego i gen. Spychalskiego. Miał nawet wystąpić z prośbą o zwolnienie go z wojska. Ku tej myśli skłaniał go pogarszający się stan zdrowia, spowodowany nieuleczalną chorobą.

Awansowanie Prugara do stopnia generała dywizji i powierzenie mu stanowiska szefa Departamentu Piechoty i Kawalerii MON, a następnie szefa Departamentu Wyszkożenia Bojowego, jawi się synowi generała jako perfidny plan Informacji Wojskowej umieszczenia postaci jego ojca w centralnym miejscu tworzonego spisku w wojsku.



Generał Bronisław Prugar-Ketling

(fot. IPN)

Proces generałów

Proces generałów w Polsce wpisuje się w szeroką panoramę komunistycznego terroru. Był wprost odbiciem czystek przeprowadzonych w latach trzydziestych XX w. w Armii Czerwonej. Jednocześnie był jedynie krokiem przybliżającym ekipę Bolesław Bieruta do rozprawy z Władysławem Gomułką i tzw. odchyleniem pravicowo-

nacjonalistycznym.

Wśród zamordowanych w majestacie prawa oficerów był bliski współpracownik Prugara, były szef Sztabu 2. Dywizji Strzelców Piesznych, współtwórca obozów uniwersyteckich w Szwajcarii, płk dypl. Mieczysław Oborski. Pośród represjonowanych byłych podwładnych generała znalazł się też mjr Paweł Bole, w 1939 r. oficer sztabu Artylerii Dywizyjnej 11 DP.

Czytając uzasadnienie wymierzonej płk. Oborskiemu kary śmierci, możemy domniemywać, jakie zarzuty szykowano dla gen. Prugara-Ketlinga:

„w okresie czasu od października 1947 r. do maja 1952 r. na terenie Polski brał udział w dywersyjno-szpiegowskiej organizacji, istniejącej w Ludowym Wojsku Polskim, współdziałając z innymi członkami tej organizacji w organizowaniu zdrady i szpiegostwa. Ponadto przebywając w 1945 r. na terenie Szwajcarii zobowiązał się do współpracy z wywiadem amerykańskim i po powrocie do kraju początkowo wspólnie z Prugar-Ketlingiem, a następnie w ramach swej działalności konspiracyjnej, działając na szkodę Państwa Polskiego w interesie i na korzyść państw imperialistycznych zbierał, gromadził i przekazywał materiały szpiegowskie z zakresu obronności Państwa dla potrzeb wywiadów imperialistycznych”.

Zmuszony brutalnym śledztwem gen. bryg. Franciszek Herman obciążył nieżyjącego już od dwóch lat Prugar-Ketlinga, jako jednego z generałów kierujących organizacją spiskową (obok Jerzego Kirchmayera i Hermana właśnie). Wątek uczestnictwa Prugara w rzekomym spisku pojawia się ponownie w zeznaniach gen. bryg. Jerzego Kirchmayera. Przedstawiona została w nich struktura rzekomej organizacji konspiracyjnej w wojsku.

Prawdopodobnie znalazł się w kręgu zainteresowań służb ze względu na możliwość powiązania go z marszałkiem Żymierskim, którego był przecież szefem gabinetu jako ministra, co w pewien sposób uwiarygodniało tezę oficerów śledczych o zaangażowaniu w spisek najwyższych rangą dowódców.

Na początku 1947 r. powstały jakoby „trzy komórki macierzyste”, które miały stanowić podstawę do tworzenia

następnych. Jedną z komórek macierzystych miał kierować gen. Prugar-Ketling, ówczesny szef Departamentu Piechoty i Kawalerii Ministerstwa Obrony Narodowej.

W szykowanym akcie oskarżenia przyjęto, że w marcu 1946 r. odbyło się posiedzenie kierownictwa konspiracji w nowym składzie. Dokooptowano do niego wówczas generałów Prugara-Ketlinga i Stefana Mossora. Generał Prugar miał w nowym kierownictwie konspiracji wspierać gen. Kirchmayera.

Ucieczka na wieczną wartę

W jaki sposób nazwisko gen. Prugara-Ketlinga znalazło się w zeznaniach kolejnych oficerów szykowanych przez Informację Wojskową do pokazowego procesu? Skoro zmarł w 1948 r., wydaje się że był mało użyteczny w dowodzeniu postawionej przez organy ścigania tezy o spisku w wojsku. Naturalnie nie mógł zaprzeczyć obciążającym go zeznaniom, ale też nie można było postawić go w stan oskarżenia i przykładowo ukarać. Prawdopodobnie znalazł się w kręgu zainteresowań służb ze względu na możliwość powiązania go z marszałkiem Żymierskim, którego był przecież szefem gabinetu jako ministra, co w pewien sposób uwiarygodniało tezę oficerów śledczych o zaangażowaniu w spisek najwyższych rangą dowódców Wojska Polskiego. Być może powiązano go z grupą spiskową, ponieważ tuż przed wybuchem wojny uczestniczył razem z ówczesnym płk. dypl. Stanisławem Tatarem (centralną postacią procesu), w kursie wyższych dowódców w Centrum Wyszkożenia Artylerii w Toruniu. Już tylko ta znajomość wystarczyłaby zapewne oskarżającym.

Chociaż gen. Prugar-Ketling nie stał się ostatecznie centralną postacią procesu, to i tak jego rodzina odczuła dotkliwie skutki zaliczenia go do grona „wrogów demokracji ludowej”. Żonę i dwóch synów pozbawiono nie tylko mieszkania, ale nawet renty po zmarłym mężu i ojcu.

COFNIJ SIĘ